

# Danuta Mastalska

---

## Maryja karmelitańska

---

Salvatoris Mater 3/4, 251-262

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ojciec Jerzy Zieliński OCD w wieloaspektowym i syntetycznym opracowaniu przedstawił obraz Maryi czczonej w zakonie karmelitańskim\*.

Maryja jest obecna w pobożności karmelitańskiej od samego początku – już od narodzin pierwszej karmelitańskiej wspólnoty w Wadi'ain es-Siah (koryto rzeki płynącej wówczas po zboczach góry Karmel) była tam czczona (wybudowano tam grootę upamiętniającą tajemnicę Bożego Narodzenia), a *kult Maryi i Eliasza stały się filarami całej duchowości i kultury Karmelu* (s. 11). Karmelici wybrali Maryję za swą patronkę i nazwali się braćmi Błogosławionej Maryi z Góry Karmel. W średniowieczu dedykowano Maryi wiele kościołów, zaś w regule karmelitańskiej znalazł się m.in. zapis, że karmelici podążają za Chrystusem w znaku Jego Matki. Maryja – „pierwszy Kwiat Karmelu” (s. 15) – jest wzorem i najdoskonalszym odbłaskiem świętości Boga. Liturgia pierwszych mnichów karmelitańskich obfituje w maryjne akcenty podczas całego dnia. Autor pisze, że szczególnie uroczyście obchodzono święta: Zwiastowania, Wniebowstąpienia [prawdopodobnie pomyłka drukarska i chodzi o święto Wniebowzięcia] i Niepokalanego Poczęcia (zakon angażował się w obronę nauki o niepokalanym poczęciu Maryi). Specjalne karmelitańskie święto maryjne obchodzono dopiero prawdopodobnie w Anglii od końca XIV wieku.

Danuta Mastalska

## Maryja karmelitańska

SALVATORIS MATER  
3(2001) nr 4, 251-262

Po tragicznych wydarzeniach w 1291 r. - wymordowaniu przez saracenów zakonników z Wadi'ain es-Siah (śpiewających wówczas *Salve Regina*) - karmelici emigrowali do Europy, a zakon doczekał się tu rozkwitu.

O. J. Zieliński następnie zauważa rozwój karmelitańskich związków z Maryją, które ewoluowały w kierunku oddania się Matce Bożej. Zaznacza on, że *Karmel nie uprawiał mariologii wyłącznie jako dyscypliny teologicznej. Nie zajmował się Maryją tylko od strony teoretycznej wiedzy o Niej. Od samych początków zainteresowanie Jej osobą miało charakter praktyczny i było sprawą jego tożsamości* (s. 22). Autor wyjaśnia, że jest to tajemnica „wzięcia do siebie” Maryi. Opisując karmelitańską „wyobraźnię maryjną”, o. Zieliński mówi wprawdzie o karmelitach jako „wasalach Pani Karmelu” (s. 23-24). Już

\* J. ZIELIŃSKI, *Maryja w życiu Karmelu*, Wyd. Kraków 2001, ss. 152.

u swych początków w Ziemi Świętej uważali oni, że jej właścicielem jest Chrystus, a Panią miejsca (całej pustelni) Maryja. Przyrzekli Maryi służbę i posłuszeństwo (co ujęto już w pierwszej regule i powtarzano w następnych), oczekując w zamian patronatu i obrony. Związek Maryi pogłębiany przez „zadomawianie się” u Maryi doprowadził później do pojęcia „niewoli miłości”. Z Pani - Maryja stawała się coraz bardziej Matką córek i synów Karmelu. Ten macierzyński związek z Maryją jest ukierunkowany na wychowanie. Maryja jest nazywana w Karmelu także „Rodzicem” [interesujące, że właśnie Rodzicem, a nie Rodzicielką], w związku z nadanym Jej także mianem Patronki, od której wywodzi się Karmel. „Karmel jest *dzieckiem* Maryi nie na zasadzie adopcji, lecz przez fakt *pochożenia* od Niej, bycia przez Nią *zrodzonym*” (s. 25).

W Karmelu mocno przeżywa się fakt braterstwa we wspólnocie, jak też pokrewieństwo z ubogimi. W te wartości wpisana jest również więź z Maryją – to braterstwo wspólnej drogi z Maryją, a co za tym idzie podobieństwo Reguły karmelitańskiej do drogi życia Maryi. Maryja jest także Siostrą dla braci z Karmelu z tego względu, że była Ona pierwszą kobietą, która ślubowała dziewictwo, zaś karmelici pierwszymi mężczyznami przyjmującymi dobrowolnie celibat: ich i Jej życie opiera się na czystości serca. Karmel patrzył na tę czystość Maryi *nie tyle w odniesieniu do całkowitej wolności Jej Serca od grzechu czy też fizycznej integralności, co raczej w świetle Jej całkowitej ofiary z siebie; ofiary czystej, wolnej nawet od cienia niedoskonałości* (s. 29).

Następnie Autor omawia legendy opisujące w większości cudowne interwencje Maryi dla dobra karmelitów. Stwierdza, że mimo ich fantastyki, dostarczają one mądrościowych treści, potwierdzających wybór ich zakonu przez Maryję dla szerzenia Jej czci.

Wśród karmelitańskich znaków Autor objaśnia herb Zakonu (w jego centrum jest Maryja), szkaplerz („szatę Maryi”) i biały płaszcz (który nawiązuje m.in. do tajemnicy niepokalanego poczęcia Maryi). Opisuje również karmelitańskie przedstawienia Maryi na licznych obrazach i stwierdza, że szczególnym ciepłem tchną przedstawienia Matki Bożej Płaszczowej, wskazujące, że duchowe wzrastanie w Karmelu dokonywało się w cieniu płaszcza Maryi. Wspomina również o karmelitańskiej antyfonie *Flos Carmeli*, wychwalającej wewnętrzne piękno Maryi.

Zatrzymując się nad maryjnością Reguły karmelitańskiej, Autor stwierdza, że może się to wydać dziwne, iż nie znajduje się w niej żadna aluzja do osoby Maryi ani też nie wspomniano tam Jej imie-

nia. Mimo że jest chrystocentryczna, jednocześnie jest ułożona w eliaszowym i maryjnym duchu. „Tekst [Reguły] nie tylko zakłada odwołanie się do przykładu Maryi, wzoru życia pustelniczego w ciszy i samotności Nazaretu, lecz także *ukazuje dokładnie Jej życie* (s. 58).

O. J. Zieliński wspomina następnie o Maryi Arnolda Bostiusza (1445-1499), flamandzkiego karmelity, autora pierwszej syntezy maryjnej Zakonu. Opiewa on dzieje patronatu i obrony przez Maryję Zakonu Karmelitańskiego. Jak stwierdza Autor, Bostiusz nie uległ pokusie zamknięcia się w ekskluzywnej duchowości maryjnej swojej rodziny zakonnej. Uczy on, że Maryja, mimo iż jest w szczególności Matką dla synów Karmelu, jednak nie jest niedostępna dla innych – kieruje się ku wszystkim z darem powszechnej miłości macierzyńskiej. Za ten wielki dar miłości Maryi do Karmelu winien on odpowiedzieć służbą Maryi, miłością, wiernym naśladowaniem i dobrowolną zależnością. Taka postawa wobec Maryi daje Jej możliwość spełniania funkcji pośredniczki, gdyż dar łaski wymaga otwarcia się na nią. Tu o. Zieliński formułuje zdanie, że Maryja daje łaskę (s. 69), czego nie można zaaprobować, ponieważ jak wskazuje sama nazwa „Pośredniczka” chodzi tu tylko o pośredniczenie na drodze łaski. Łaski nie można pojmować rzeczowo, lecz jest ona samoudzielaniem się Boga człowiekowi. W przedziwny sposób Maryja uczestniczy w tym procesie, jednak nie posiada żadnej „skrzyni” ze „skarbami” Bożych łask, a tym bardziej nie stwarza ich. Źródłem łask jest tylko Bóg i tylko On „wciąga” stworzenia (najbardziej Matkę Najświętszą) w ten odwieczny ruch życia i miłości między Nim a Jego stworzeniami.

Następnie Autor przytacza cytat wypowiedzi Bostiusza, będący typowym przykładem pośrednictwa piętrowego, tak szeroko od wielu już lat krytykowanego. Szkoda, że Autor nie zapoznał się z posoborową nauką na ten temat, by mógł opatrzyć tekst Bostiusza stosownym komentarzem. Podkreślając konieczność (w karmelitańskim życiu) zależności od naśladowania Maryi, Bostiusz stwierdza, że nie są one nic warte, jeśli nie towarzyszy im świadomość stałej obecności Maryi (s. 70). Również szkoda, że Autor nie wyjaśnił, jak należałoby rozumieć tę stałą obecność Maryi. Przecież nie może ona być taką samą obecnością jak właśnie stała obecność Boga...

Modlitwę *Ave Maria* nazywa Bostiusz „Listem najświętszej Trójcy” – sprawia ona radość sercu Maryi, a człowiekowi przynosi błogostawieństwo.

Omawiając z kolei temat Maryi we flamandzkiej mistyce, o. J. Zieliński na jej przykładzie wyjaśnia zagadnienie obecności Maryi w do-

świadczeniu mistycznym. Zaznacza, że mistyczne zjednoczenie z Maryją jest doświadczeniem mało zbadanym i stąd mało opisanym. Powołując się na kard. Suenensa, mówi, że w doświadczeniu tym dusza uczestniczy w jednym nurcie Bożej miłości, w którym kocha Chrystusa sercem Maryi, a Maryję sercem Chrystusa. *W tych doświadczeniach mistycznych Maryja bierze w posiadanie – na swój sposób – aktywność duszy, dzięki czemu stopniowo zaczyna ona upodabniać się w myśleniu, działaniu i miłowaniu do Maryi, czyniąc to dla Niej i w Niej. Dusza doświadcza na sobie prawie nieustannego działania Maryi* (s. 73). Szkoda, że Autor pominął jeszcze jedno istotne wyjaśnienie kard. Suenensa, mianowicie że w doświadczeniu tym nie chodzi o zamieszkiwanie Maryi w duszy czy o utożsamienie, ale o istnienie wpływu, działania na duszę<sup>1</sup>. O. Zieliński tłumaczy dalej, że mistyczne doświadczenie Maryi nie utożsamia się z prostym nabożeństwem maryjnym czy ze zwykłą przyjaźnią z Nią, dostępną każdemu. Podkreśla, że zjednoczenie to ma charakter mistyczny i łączy się ze specjalnym działaniem Ducha Świętego, którego jest darem. *Ponadto nie istnieje ono poza sferą Bożego działania w duszy, gdyż zawsze ma na celu jej głębsze zjednoczenie z Trójcą Przenajświętszą* (s. 74). Następnie Autor przechodzi do omawiania mistycznych doświadczeń Maryi w życiu niektórych karmelitanek i karmelitów, zaznaczając, że największe znaczenie mają tu doświadczenia mistyków flamandzkich. Jedną z nich jest Maria od św. Teresy, która odczuwała w sobie obecność Maryi, choć nie była to Jej obecność w duszy, ale „oddziaływanie poprzez łaski pochodzące z Jej osobistego dotyku” (s. 76). Zdanie nie wyjaśnia, jak rozumieć ten „dotyk” Maryi, a jest to określenie niejednoznaczne, mogące sugerować właśnie bezpośrednie działanie Maryi w duszy czy też samoistne „dysponowanie” łaskami. Brak ten pozostał, mimo że na innym miejscu Autor podkreśla, iż w duszy człowieka przebywa, zamieszkuje wyłącznie Bóg, dzięki właściwej tylko Jemu wszechobecności. Jest to oczywiście cenne stwierdzenie i warto je upowszechnić. Dalej wyjaśnia, że Maryja widzi nas w Bogu i stąd zna każdego z nas aż do głębi, jak też historię całego naszego życia. Przebywa w nas przez zjednoczenie mistyczne i jest ono możliwe, gdy jesteśmy w stanie łaski uświęcającej. *Rodzi ona [łaska] zjednoczenie mistyczne z Chrystusem, a w Nim również z Jego Matką. Pochodzi to stąd, że Bóg, który miłuje, zamieszkuje w człowieku, którego umiłował, i na odwrót* (s. 77). Dobrze, że Autor przybliżył nam możliwość zrozumie-

<sup>1</sup> Por. L.J. SUENENS, *Kim jest ona? Synteza mariologii*, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1988, 113

nia mistycznego zjednoczenia z Maryją. Można by tu po prostu mówić o świętych obcowaniu (w którym szczególnie miejsce zajmuje Maryja), które istnieje w Bogu i tylko dzięki Niemu. I wolno pewno wierzyć, że Maryja, jak i święci mają możliwość widzenia nas w Bogu – czy jednak odnosi się to do całej historii naszego życia już od jego poczęcia, to może nie najkonieczniejsze domysły.

O. Zieliński wspomina także o Michale od św. Augustyna, autorze traktatu „O życiu marioformicznym i maryjnym w Maryi i poprzez Maryję”. W traktacie tym świętobliwy Karmelita przedstawia najistotniejszą treść mistycznego zjednoczenia z Maryją. Nie zajmuje się ascezą ani nabożeństwem maryjnym, *sięga natomiast do wnętrza intymnego królestwa Serca Matki Bożej, gdzie przebywa Duch Święty, otwierając jego bramy tym, którym sam zechce. [...] Cokolwiek autor napisze na temat mistycznych związków duszy z Maryją, w tle zawsze pozostaje Osoba Boga, ku któremu wszystko ostatecznie zdąża* (s. 79).

Następnie Autor zestawia wypowiedzi Marii od św. Teresy i Michała od św. Augustyna (spowiednika Marii), wydobywając z nich charakterystykę mistycznej obecności Maryi w duszy. Istotnym jest tu stwierdzenie, że łaska mistycznego zjednoczenia z Maryją jest niezwykle rzadka. Jest to tajemnica działania Ducha Świętego, który daje, komu chce i jak chce. W każdym razie Michał od św. Augustyna zauważa zależność uzyskania łaski zjednoczenia z Maryją od oddania się Jej w niewolę miłości, wraz ze wszystkimi konsekwencjami wynikającymi z tego faktu.

Autor wskazuje również, że zjednoczenie mistyczne z Maryją nie jest prostym nabożeństwem, czyli zwykłym zjednoczeniem – jest ono dane nielicznym w przeciwieństwie do nabożeństwa, które ma charakter bardziej zewnętrzny i jest dostępne każdemu. Maryjną mistykę inicjuje Duch Święty (pod Jego natchnieniem miłość do Maryi pojawia się we wnętrzu duszy spontanicznie), chociaż człowiek może wyrabiać w sobie dyspozycję do przyjęcia tej łaski, jednak mimo to Duch Święty pozostaje wolny w swym działaniu. Ponadto – łaskę obecności w duszy wyprasza sama Maryja, gdyż Ona jest naszą Pośredniczką. Michał od św. Augustyna mówi także, że wszystko, co otrzymujemy od Trójcy Świętej, zawdzięczamy pośrednictwu Maryi. Zdania tego nie komentuje o. Zieliński. Jest to wyraźna nauka o wszechpośrednictwie Maryi, rozwijana w dawnych wiekach, jednak nieprzyjęta przez ostatni sobór. Czym innym jest twierdzić, że nie ma takiej łaski, której Maryja nie mogłaby wyprosić, a czym innym mówić, że nie ma takiej łaski, która nie przechodzi przez ręce

Maryi. To drugie twierdzenie nie znajduje oparcia w źródłach wiary. Podobnie także brzmi dalsza wypowiedź o Michała przytoczona przez o. Zielińskiego, jak i jego własny komentarz: *Z woli Bożej niczego nie otrzymujemy bez pośrednictwa Maryi; tak jak nikt nie może przyjść do Ojca inaczej, jak tylko przez Syna, tak też nikt nie może zbliżyć się do Chrystusa, jak tylko przez Jego Matkę*. Jesteśmy więc od Niej, jako Skarbniczki wszelkich łask, całkowicie zależni w kwestii łaski uczynkowej, łaski uświęcającej i darów Ducha Świętego. To Jej pośrednictwo nie jest samoistne i niezależne, lecz całkowicie podporządkowane jednemu pośrednictwu Chrystusa, któremu nic nie dodaje ani też w niczym go nie uzupełnia” (s. 84). Tak nie można uczyć – zwłaszcza po Soborze Watykańskim II. Ponownie mamy tu do czynienia z pośrednictwem piętrowym (o czym już wyżej była mowa). To, że nie można inaczej przyjść do Ojca jak tylko przez Syna, nie stanowi żadnej analogii do przychodzenia do Chrystusa przez Maryję. To zupełnie inne płaszczyzny – tak jak Syn Boży jest Bogiem, tak Maryja Nim nie jest. Ponadto Chrystus sam zachęcał, by przychodzić do Niego bezpośrednio: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy...” i Ewangelie zostawiły nam wiele przykładów tego bezpośredniego przychodzenia ludzi do Niego. To, co jest możliwością dla Maryi (i oczywiście darem, łaską Boga dla Niej i dla nas), nie jest żadną koniecznością dla Boga. Nawet przeciwnie - skuteczność pośrednictwa Maryi w konieczny sposób wpływa z zakotwiczenia go w Bogu. Poza Chrystusem Jej pośrednictwo nie miałoby wartości i po prostu jako takie nie istnieje. Dalej przytacza Autor cytaty z dzieła o Michała – którego także odpowiednio nie komentuje – z którego dowiadujemy się, że nikt nie może zostać świętym bez Maryi. *Jej [...] przyczynowość, we współdziałaniu i zależności od Boga, jest decydującym czynnikiem ludzkiej doskonałości* (s. 84). Widoczny tu „ukłon” w kierunku współdziałania i zależności od Boga, nie zmienia faktu wynikającego z powyższego zdania, że od Maryi, bardziej niż od Boga, zależy ludzka świętość – to Ona ma głos decydujący w tej sprawie. Oczywiście pojęcie takie jest nie do przyjęcia. Nie można nie dostrzegać różnicy między zdaniem, że Maryja ma wpływ na naszą świętość (o czym pisze o. Jerzy) a wyrażeniem, że jest to wpływ decydujący. Różnicę tę należało zauważyć i skomentować.

Powyższe zdania są też niespójne z dalszymi, słusznymi opiniami ujętymi przez Autora w następnym paragrafie, według którego mistyka maryjna wyrasta ze szczególnej relacji Maryi do Boga. Zaś Maryja jest tylko stworzeniem, które wszystko otrzymało od Boga – przywileje, wyjątkowe wybranie. Nie można Jej zrozumieć bez

Chrystusa, a Jej mistyczny związek z duszą znajduje się wewnątrz Jej relacji z Trójcą Przenajświętszą. *Wyrwanie mistyki maryjnej z kręgu tajemnicy Boga doprowadza do jej wynaturzenia. Skutki takiej degradacji są dla duszy katastrofalne* (s. 85). I dalej Autor wyjaśnia (w oparciu o traktat o. Michała), że sercem mistyki maryjnej jest jedna miłość ku Bogu i Maryi. Dowiadujemy się tu rzeczy bardzo ważnej, mianowicie że to miłość Boża rozlewająca się w naszej duszy wznosi ją ku Matce Najświętszej. Stąd też miłość do Boga i do Maryi wydają się być czymś jednym. Widać tu zatem jakby odwrotną drogę niż ta, o której zazwyczaj się mówi – tu raczej Bóg pociąga ku miłości do Maryi, a nie na odwrót. Albo jeszcze inaczej: wszelka miłość znajduje swoje źródło i zwieńczenie w Bogu. Kochamy Maryję w Bogu i Ona kocha nas w Bogu; Bóg kocha Maryję i kocha nas i w Nim łączy się nasza wzajemna miłość między nami a Maryją, jak też innymi ludźmi a nami, i wszystkich nas w miłości z Nim. To właśnie świętych obcowanie w miłości i Miłości. W tych świętych obcowaniu Maryja zajmuje szczególne miejsce. Ale powróćmy do tekstu książki o. Zielińskiego. Przywołuje on jeszcze jedno niezwykle ważne wyjaśnienie o. Michała: *Konieczne jest jednak, aby miłość Boga, którą rozciągamy na osobę Maryi [...], powróciła ponownie do Boga i znalazła w Nim ostateczne wypełnienie. Taką miłość [do Maryi] można dopuszczać i praktykować tylko i wyłącznie ze względu na Boga* (s. 86). Jak pięknie wyjaśnia o. Jerzy, człowiek, który jest zajęty miłosną kontemplacją Boga, spotyka w niej Maryję, która jest w wyjątkowej jedności z Bogiem. W mistyce maryjnej Bóg i Maryja wydają się duszy „jednym prostym przedmiotem miłości i szczęścia” (s. 87). Dalej podkreśla Autor, że mistyka maryjna nie istnieje dla samej siebie, ale tak jak Maryja ma być cała dla Boga. Maryi chodzi o upodobnianie dusz do Jej Syna i jednoczenie ich z Nim. Maryja - według o. Michała - jest przykładem życia i umiерania w Bogu i dla Boga. Ona najpełniej odbiła w sobie świętość Boga, dlatego kształtowanie się w Jej szkole prowadzi do wyżyn świętości. Powołując się dalej na dzieła dwojga flamandzkich autorów, o. Zieliński zauważa, że mistyka maryjna nie przeszkadza w jednoczeniu się z Bogiem i chodzi w niej (według Teresy) o „zlanie się” w jedno Boga, Maryi i duszy przez zanurzenie w potoku Bożej miłości. W tym maryjnym mistycznym przeżyciu obecny jest niekiedy także św. Józef. Owocem mistycznego zjednoczenia z Maryją są m.in.: *nieustanna pamięć na osobę Maryi [...], duch dziecięctwa w relacji do Maryi; coraz większe zapomnienie o sobie i o rzeczach stworzonych; pogłębienie duchowej stałości, wzrastająca prostota*



*i czystość serca; wewnętrzne światła dotyczące tajemnic Maryi; [...] odczuwanie jedności, rozpłynięcia się i zagubienia w Maryi* (s. 91) i in. Interesującym byłoby dowiedzieć się, jak należy rozumieć to rozpłynięcie się i zagubienie w Maryi.

Autor rozważa jeszcze kwestię relacji szkoły karmelitańskiej do doktryny św. Ludwika Grigniona de Montfort – czy szkoła ta miała na nią wpływ. Traktat o Michała był wydany przed urodzeniem się św. Ludwika i znajdował się w powszechnym obiegu – także w Rennes, gdzie studiował św. Ludwik. Największe podobieństwo ujawnia się w używaniu przez Świętego formuły: „W Maryi, z Maryją, przez Maryję i dla Maryi”, jak też *w doktrynach o wyjątkowej unii Jezusa i Maryi, o obecności Maryi w duszy przez specjalną łaskę, o roli Ducha Świętego w praktykowaniu maryjnego życia, o wszechpośrednictwie Maryi w rozdziale łask i o roli maryjnego życia w dążeniu do jedności z Bogiem* (s. 93). Autor dostrzega jednak także różnice, zwłaszcza dotyczące nabożeństwa maryjnego i podejścia ascetycznego (obecnego u św. Ludwika). Autor wzmiankuje również o wpływie na Grignionową naukę o niewolnictwie maryjnym Polaka, F. Fenickiego SJ. Nie zaznacza jednak, że praktyka oddania się Maryi w macierzyńską niewolę miłości od wielu lat nie znajduje już miejsca w oficjalnym nauczaniu i praktyce Kościoła w Polsce, jak też, że Jan Paweł II zupełnie nie używa kategorii niewolnictwa, a zastąpił ją terminem „zawierzenia” Maryi<sup>2</sup>. Nie znajdujemy także żadnego komentarza Autora na temat nauki o wszechpośrednictwie (co już wcześniej zostało tu zauważone).

Końcowy rozdział książki o. J. Zielińskiego stanowi rozważanie na temat obrazu Maryi w Karmelu Terezyjańskim, a więc po reformie zapoczątkowanej w XVI wieku przez św. Teresę od Jezusa. Ze słów Autora – że Maryja, której Teresa powierzyła się już w dzieciństwie, *przeobrażała stopniowo życie Świętej, aż uzyskało ono wyjątkowo wierne podobieństwo do życia Jezusa* (s. 96) – wynikałoby, że to przede wszystkim Maryi zawdzięcza Teresa swą duchową głębię, jak też, że zanim spotkała ona Jezusa, wprawdzie przeobraziła ją Maryja, czy też może nawet zawsze ją przeobrażała na wzór Chrystusa. Tymczasem z autobiografii, którą spisała sama Święta, dowiadujemy się stosunkowo niewiele o jej związku wewnętrznym z Maryją wobec obszernej relacji świadczącej o bezpośredniej więzi z Jezusem i Trójjedynym Bogiem przeobrażającym życie Teresy. Dość zaskakujące jest także zdanie Autora, że *Teresa opisując poszczególne etapy*

<sup>2</sup> Por. J. KUDASIEWICZ, *Biblijna droga pobożności maryjnej*, „Salvatoris Mater” 3(2001) nr 2, 243-244.

*duchowego rozwoju, ukazuje aktywną rolę Dziewicy jako koniecznego i niezawodnego towarzysza w drodze przez różne komnaty twierdzy wewnętrznej, aż do spotkania z Najwyższym Królem, który zamieszkuje jej centralne miejsce* (s. 103). Po takim zdaniu można by sądzić, że to Maryja przeprowadza duszę przez kolejne mieszkania twierdzy, by mogła ona w ostatniej spotkać Króla. Tymczasem Teresa pisze wyraźnie, że przewodnikiem po wszystkich komnatach jest Jezus, bez którego nie sposób iść naprzód (T VI 7, 6). O Maryi w opisie poszczególnych mieszkań znajdują się tylko lakoniczne wzmianki. W sumie jest ich siedem. W pierwszej Teresa wyjaśnia, że dusza, która jeszcze zbyt mocno tkwi w tym, co światowe, winna polecać się orędownictwu Matki Zbawiciela i świętych (T I 2, 12). Następna wzmianka dotyczy orędownictwa Maryi i potrzebie Jej naśladowania przez karmelitanki (T III 1, 3). Trzecie miejsce to wspomniane już przewodnictwo Jezusa w drodze przez poszczególne komnaty. Wcześniej (w tym samym numerze) Teresa ukazuje jako pożyteczne rozmyślanie o życiu Maryi i świętych. Następna wzmianka czyniona jest w kontekście osób poszukujących w modlitwie „rozkoszy i smaków” i pragnących wśród nich pozostać. Teresa radzi, by spoglądać na pełne utrapień życie Chrystusa i postępować jak On i apostołowie, jak też nie odłączać się od towarzystwa Jezusa i Maryi (T VI 7, 13), zaś w 14. numerze tego rozdziału Teresa, podkreślając wartość człowieczeństwa Chrystusa, zaznacza, że Maryja czciła w Nim zarówno Boga, jak i Człowieka i Jego Człowieczeństwo jeszcze wzmagало Jej miłość. Kolejny cytat odnosi się do możliwości poznania przez duszę obecności przy niej Pana Jezusa, Maryi czy jakiegoś świętego (T VI 8, 6). W ostatnim wreszcie cytacie odnajdujemy już wcześniej obecną myśl, że ci, którzy są bardziej złączeni z Chrystusem, więcej cierpią – tak jak Maryja i apostołowie - Święta rozwodzi się dłużej nad doświadczeniami św. Pawła i św. Piotra (T VII 4, 5). To wszystko w obszernej księdze „Twierdzy wewnętrznej”. Można oczywiście wywnioskować z przytoczonych myśli o mistycznym doświadczeniu Maryi przez Teresę, jednak nie upoważniają one do formułowania zdania, jakoby w tej księdze przez kolejne etapy życia wewnętrznego było widać aktywne i konieczne towarzystwo Maryi. Teresa nigdzie tam nie stawia sprawy w taki sposób. Mówiąc o wędrówce Teresy przez kolejne „mieszkania”, należało wpierw wskazać na właściwego Przewodnika po nich i następnie wspomnieć, że na tej drodze doświadczała ona także obecności Maryi – jednak nie wiadomo, czy w sposób ciągły i konieczny (to nie wynika z wypowiedzi Teresy).

Autor wspomina także o tym, że dla Teresy Maryja była Przeoryszą Karmelu (idea znana już wcześniej), jak też uważała habit za znak wspólnego powołania z Maryją do życia wewnętrznego i całkowitego daru z siebie, zaś szkaplerz całowała ze czcią.

Zatrzymując się z kolei nad nauką św. Jana od Krzyża, Autor przyznaje, że w bogatej twórczości Doktora Mistycznego nie można spotkać tematów poświęconych specjalnie Maryi. Jednak w życiu Świętego uwidaczniała się żywa pobożność maryjna i naśladowanie wzoru Jej życia – w szczególności Jej zjednoczenia z Trójcą Świętą. Święty podkreśla, że wszystko, co Maryja czyniła, wpływało z Bożego natchnienia.

Opisując maryjne doświadczenia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Autor wspomina wpieryw o widzianym przez nią w dzieciństwie uśmiechu Maryi, który zachwycał ją przez całe życie i towarzyszył na łożu śmierci. Od dzieciństwa też Teresa miała upodobanie w nabożeństwach maryjnych i – jak twierdzi o. Jerzy – miała szczególne zamiłowanie do różańca (s. 111). Trudno zgodzić się z tą opinią, gdyż przeczy ona faktowi, że właśnie różaniec sprawiał Teresie wielkie trudności. O. E. Cardenas ukazuje właśnie św. Teresę jako przykład trudności, które miewają ludzie z różańcem. Píše: *Specyficznym przykładem może tu być św. Teresa od Dzieciątka Jezus, dla której różaniec był prawdziwą udręką, nie przysparzał jej wcale pobożności i wcale jej się nie podobał. Bardzo z tego powodu cierpiała, gdyż kochała z całej duszy Matkę Bożą*<sup>3</sup>. Tak zaś píše sama Święta: *odmawianie różańca kosztuje mnie więcej, niż używanie narzędzi pokutnych... Czuję, że tak źle go odmawiam! Muszę zadawać sobie gwałt, by rozmyślać o tajemnicach różańcowych; nie mogę skupić myśli...*<sup>4</sup>.

Do mistycznych doświadczeń św. Teresy należało przeżycie ukrycia się pod welonem Maryi – Święta wyznaje, że czuła wówczas, jakby miała ciało „wypożyczone”. Jak píše o. Zieliński, w tę rzeczywistość zanurzył Teresę Chrystus. Wspomina również, że św. Teresa chciała być kapłanem, by pięknie mówić o Maryi – ukazywałyby Maryję jako łatwą do naśladowania, a Jej życie jako proste, nie zaś jako niedostępną. Jak podkreśliła, Maryja jest bardziej Matką niż Królową. *Teresa jest pojętną uczennicą i dobrze wie, że w szkole Maryi, pod Jej płaszczem, nie oznacza jedynie błęgiego stanu, ale przede wszystkim trud naśladowania* (s. 114). Św. Teresa ukazuje nam, że głębokie upodobnienie się do Maryi owocuje nadprzyrodzonym związkiem miłości.

<sup>3</sup> E. CARDENAS, *Różaniec, modlitwa czuwającego serca*, Warszawa 2000, 90.

<sup>4</sup> ŚW. TERESA OD DZIECIĄTKA JEZUS, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, 234-235.

Dla św. Teresy z Los Andes Maryja jest na pierwszym miejscu po Chrystusie. Czuje się prowadzona za rękę przez Jezusa i Maryję. Oddaje się Maryi i wstępuje do zakonu Jej imienia, uważając się za Jej córkę. Z pomocą Maryi stara się kształtować swój charakter i naśladować Ją. Prosi Maryję, by jak kapłan ofiarowała jej życie Bogu.

W życiu św. Rafała Kalinowskiego Maryja jest szczególnie obecna w ciężkich dla niego chwilach. Jej zawdzięczał nawrócenie, wstąpienie do Karmelu, Ona była dla niego wzorem do naśladowania.

Dla św. Teresy Benedykty od Krzyża Maryja była Zwierciadłem, w którym odbijał się poszukiwany przez nią Bóg. Powołanie do Kościoła i do Karmelu przypisywała Maryi, czuła się Jej narzędziem. Mówiła o potrzebie zawierzenia Maryi i naśladowania Jej, zwłaszcza w tajemnicy Krzyża. Edyta *doświadcza, że bliskość Maryi zapewnia jej dostęp do nieograniczonych zasobów mądrości, która jak sól zachowuje w ludzkich sercach i umysłach zdrową naukę Chrystusa i Jego pasterzy* (s. 131). Odkrywa też ona w Maryi powołanie wszystkich kobiet przez Boga do zjednoczenia z Nim i bycia posłankami Jego miłości.

Bł. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej nazywa Maryję „Bramą Niebios”, gdyż uważa, że przez Nią wiedzie droga do wnętrza Trójcy. W każde maryjne święto ponawiała akt oddania Maryi. Uważa Maryję za istotę najdoskonalszą po Chrystusie (choć wspomina o nieskończonym dystansie między Nimi), o wielkiej prostocie i głębi duszy. *Zdaje się [Maryja] odtwarzać na ziemi życie właściwe Istocie Bożej, Bytowi niezłożonemu. Zarazem jest tak przejrzysta i promieniąca, że można Ją wziąć za samo światło. Tymczasem Ona jest tylko „Zwierciadłem” Słońca sprawiedliwości* (s. 135). Pragnie naśladować Maryję, zwłaszcza w Jej zanurzeniu się w Trójcy Świętej. Elżbieta nie miała mistycznych doświadczeń, ale piękną drogę prostej wiary.

Na zakończenie Autor zachęca, by uczyć się od Karmelu zawierzenia Maryi i tą drogą podążać do zażyłości z Bogiem.

Podarowaną nam przez o. J. Zielińskiego książkę czyta się z zainteresowaniem. Nie brak Autorowi swobody w formułowaniu myśli i pięknym ich wyrażaniu. Szczególnym walorem książki jest przybliżenie czytelnikowi rozumienia mistyki maryjnej oraz tak często podkreślanej przez świętych Karmelu potrzeby naśladowania Maryi.

Niestety, nie brak także niedociągnięć, które były na bieżąco sygnalizowane. Trzeba do nich jeszcze dołączyć także brak zgodności treści przedstawianych przez Autora ze źródłami, autorami (świętymi Karmelu), na których się powoływał, co stawia pod znakiem zapytania rzetelność całej książki. Nie można naginać źródeł do

postawionej wcześniej przez siebie tezy, w imię tego, co chciałoby się, żeby było, lecz należy prawdę ukazywać obiektywnie.

Na koniec nasuwa się jeszcze wniosek o pilnej potrzebie współpracy między teologią życia wewnętrznego czy może bardziej jej „praktycznym” przedmiotem – mistyką a teologią dogmatyczną – dla wzajemnej korzyści. Jeśli teologia dogmatyczna bardziej wniknie w głąb tajemnicy przeżyć mistycznych, nie tylko się ubogaci, ale też nie będzie zbyt nieufnie podchodzić do nich. Natomiast mistyka zakorzeniona w prawdach wiary będzie mniej narażona na błędzenie w ciemnościach – potrafi stosowniej i wyraźniej opisać swoje doświadczenia. Jako przykład takiej postawy niech staje przed nami św. Teresa od Jezusa, która z tak wielką pieczołowitością spoglądała wciąż w kierunku nauki teologów, by nie pobłądzić w opisywaniu swych mistycznych doświadczeń, myśl i język bowiem nie zawsze nadąża za przeżywaną tajemnicą.

Istotne jest także zwrócenie uwagi w omawianej książce, że mistyczne doświadczenie Maryi jest darem rzadkim. Stąd płynie wniosek, by nie narzucać nikomu tej drogi do Boga w życiu duchowym, jak też, by z wielką ostrożnością udostępniać do powszechnego użytku opisy przeżyć świętych, którzy zostali obdarowani tą łaską. Bez stosownego komentarza mogą być niewłaściwie rozumiane.

Wydaje się też, że teologia życia wewnętrznego, jeśli ma nazywać się teologią, nie może się ograniczać do komentarza i klasyfikacji przeżyć mistycznych, lecz winna je konfrontować i oceniać w świetle doktryny wiary. Oddzielając w ten sposób ziarno od plew, ubogaci nim i użyźni głębię teologii dogmatycznej, otwierając ją tym samym na głębię doświadczeń wiary. Teologia życia wewnętrznego (teologia duchowości) winna być udrożnionym w obie strony mostem między mistyką a teologią dogmatyczną.